

MISTER D. (Dorota Masłowska), CHLEB

Tego dnia miałam rozbierać choinkę
Ale powiedziałam matce że pójde pierw po chleb na kolacje
Co nie pójde do Żabki.
nie ma tam kolejki
Może daleko, ale dają te naklejki

Za 500 dostajesz maskotkę
Bynajmniej dla mnie
Są one mega słodkie
Jak wychodzę on jak zawsze siedzi na ławce z Tigerem
I się na mnie patrzy
Ja idę on się patrzy
Ja idę on się patrzy
Ja idę on się patrzy

Zatrzymuje się cała ulica
Gdy on mnie co mam w tej siatce pyta
Ja mówię, że nie wiem
Ze w ogóle co go to
Język mi się płacze
Nogi się pode mną gną

On mówi, że jego stara chleba nie kupuje, tylko piecze sama
Kiedyś ciągle najebana
Teraz uśmiech ma na twarzy
Chleb se wypieka
O śmierci już nie marzy
O śmierci już nie marzy
On łapie mnie za rękę
Tak dziwnie na mnie patrzy
Podchodzi tak blisko
Dotyka mojej twarzy
Rękę moją ściska
od potu śliską.
Jego oddech parzy

Tak się składa, że dziś stara w ciężkim stanie zładowała na OIOM-ie
Raczej trochę tam zostanie
Tomografia dobrze jej nie wróży
A maszyna do chleba dobra się kurzy

?Ja bynajmniej bym odsprzedał ci ją tanio
Dodał gratis nakładkę i książkę z przepisami
Piekła byś se chleb
No i w ogóle byś nie musiała do tej żabki już tak łązić ciągle

Od tamtej pory nic tylko wypiekam
Aż góra bochenków po sufit zalega
Z chleba upiekłam ściany, krzesła i obrazy
Zamiast łez okruszki toczą się po mojej twarzy
po mojej twarzy
po mojej twarzy
O śmierci już nie marzę